Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiéj obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiérsza w pół kolumnie (drukiem garmont) za piérwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiéj przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **N^ro. 138.** 26. listopada 1846.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. Gubernijum krajowe nadało opróżnioną posadę gubernijalnego koncepisty, Dr. Edwardowi Fierich, konceptowemu praktykantowi c. k. prokuratoryi kameralnéj.

We Lwowie dnia 17. listopada 1846.

— Z Wiédnia. —

Jéj Cesarzowiczowska Mość W. Księżna Rosyjska Maryja Michałówna, starsza córka Jego Cesarzowiczowskiéj Mości W. Księcia Michała, od niejakiego czasu wraz z swymi najdostojniejszymi rodzicami w Wiédniu przebywająca, umarła tu po dość długiéj chorobie dnia 19. listopada o godzinie 2giéj rano, z powszechnym i najgłębszym żalem. — W skutek najwyższego rozporządzenia, Dwór przywdziewa z tego powodu żałobę, bez odmiany, począwszy od 21. listopada przez dziesięć dni, t. j. do 30. listopada włącznie.

Dostrzegacz austryjacki z dnia 20. b. m. zawiéra następujący artykuł: »Wczoraj (a w Gazecie Lwowskiéj na dniu 21. b. m.) umieszczone było w naszém pismie urzędowe ogłoszenie uchwały trzech Dworów Austryi, Prus i Rosyi, którą wolne miasto Kraków wraz z swoim okręgiem do monarchii austryjackiéj wcielonem zostaje. Dziś możemy dać następujące bliższe wyjaśnienia co do historycznych stosunków i uwag nad prawami narodów, które tę uchwałę poprzedziły. — Podczas rozbioru byłego królestwa Polskiego, przypadła Austryi w skutek zawartego w Petersburgu traktatu z d. 24. października 1795 przestrzeń kraju, która po zajęciu jéj w posiadłość, otrzymała nazwę Galicyi Zachodniéj, i w któréj obwodzie miasto Kraków położone było. — Przez lat czternaście zostawało ono w zgodzie i spokojności pod łagodném berłem tegoż rządu. — Pokój zawarty w Wiédniu dnia 10. października 1809 oddzielił miasto Kraków od Austryi i przyłączył do należącego podówczas królowi Saskiemu księztwa Warszawskiego, które szczęśliwym wojnom Napoleona swoje powstanie zawdzięczało. Jeżeli Césarz Francuzów miał z początku myśl przywrócenia dawnéj Polski, tedy rozważywszy położenie Europy i w samych polskich stosunkach zachodzące trudności, przekonał się, że niepodobieństwem jest wykonać to. W skutek tego, do trzech rządów, które dawną Polskę posiadły, przyłączył on rząd Saski, jako czwartego uczestnika, a tak utworzeniem księztwa Warszawskiego, dokonał czwartego rozbioru Polski. — W skutek wyprawy w roku 1812 zajął Césarz Alexander w posiadanie różne części kraju, które połączone w całość, skła-

dały księztwo Warszawskie. — Z powodu tego składu rzeczy rozpoczęły się między trzema gabinetami Austryi, Rosyi i Prus negocyjacyje, których rezultatem było utworzenie dzisiejszego królestwa Polskiego, tudzież inne porozumienia się względem dawniejszego składu krajów. Do tych należało także utworzenie wolnego państwa Krakowa. — Pomienione trzy dwory umieściły te przedsięwzięte urządzenia w traktatach z dnia 3. maja (21. kwietnia) 1815, a inne mocarstwa, które podpisały akt Wiedeńskiego kongresu, ograniczały się na przyjęciu téj uchwały jako rezultatu pośrednich układów między trzema dworami, niemieszając się bynajmniéj w dokonane tamże urządzenie stosunków terytoryjalnych, które dla nich zupełnie obcém pozostało. —

Kraków był przeto od roku 1815, li tylko opiece tych trzech mocarstw podległem miastem municypalnem i co do praw narodów zostawał z resztą Europy tylko za pośrednictwem swoich opiekuńczych mocarstw w związku. — Stosunek ten istniał spokojnie i bez przeciwieństwa aż do roku 1830. O tym czasie jednak, już przed powstaniem w królestwie Polskiém, pokazały się ślady wzburzenia w Krakowie, na przeciw którym tamtejsze władze, zamiast przytłumienia ich na prawdę, słaby i dwuznaczny opór stawiły. — Już w ówczas były opiekuńcze mocarstwa zmuszone wzmocnić swoje wojska na granicy krakowskiego okręgu, by w przypadku wybuchnięcia rewolucyjnego rozruchu, porządek przywrócić mogły. — Pomimo to, gdy w listopadzie roku 1830 wybuchło w Warszawie powstanie, powitał je Kraków z najżywszym zapałem. — Pomijamy milczeniem okazywany jawnie w każdéj sposobności w najobraźliwszych formach przeciw Rosyi nieprzyjazny sposób myślenia. Przepisana traktatami neutralność naruszoną była w sposób, jeszcze mniéj dwuznaczny. Umundurowano tam i uzbrojono korpus uczniów, by we wojnie udział mieli. Dostarczono powstańcom wszelkiéj amunicyi wojennéj, jakiéj tylko potrzebowali; pozakładano rękodzielnie broni i młyny prochowe, a te przedmioty, które w samym Krakowie niemogły być sporządzone, skupowano za granicą. Potrzebnych dla uzbrojenia ludzi i koni wyrobów, dostarczali dla insurekcyi kupcy krakowscy. A gdy ówczasowy prezes senatu hrabia Wodzicki chciał temu widocznemu naruszeniu traktatów położyć tamę, wywołano przeciw niemu powstanie ludu. Zagrożony śmiercią, musiał on złożyć swą posadę, a buntownicy przynagliły go do upuszczenia okręgu wolnego miasta Krakowa.

Gdy królestwo Polskie w roku 1832 zostało znowu podbite, oddział rosyjskiego wojska zajął Kraków i jego okrąg, dla rozbrojenia i schwytania szczątków polskiego wojska, które się tamże były schroniły. Wtedy po zupełném skończeniu wojny, naradzały się trzy opiekuńcze mocarstwa nad środkami przywrócenia znowu w Krakowie porządku. — Ze względu na przykre stosunki owego czasu nieprzestały one temu państwu, które było ich utworem, dawać jeszcze i nadal swojéj wspaniałomyślnéj opieki. W tym duchu ogłoszono w Krakowie amnestyję bezwarunkową, w skutek któréj tamtejszym mieszkańcom nic nie pozostało w pamięci z tego smutnego czasu, jak tylko pieniężne korzyści, które jéj zawdzięczali. — Podczas wojny insurekcyjnéj bowiem uważano cłową granicę między Krakowem a królestwem Polskiem jako nieistnącą, a część handlowego stanu korzystała z téj okoliczności i ciągnęła ztąd znaczne zyski. — Jeżeli więc z każdego ponowienia się przydłuższych rozruchów w jednéj z sąsiednich prowincyj można się spodziewać podobnych korzyści, tedy ztąd wyświeca się, jak przystępną musiała się odtąd stać owa warstwa ludności wszelkim rewolucyjnym zabiegom. — Ludzie wyzuci z sumienia uważali to za dogodność i korzyść pokryć płaszczykiem polskiego patryjotyzmu, i pod mniéj haniebną według swego mniemania firmą rewolucyjnych zabiegów, prowadzili handel przemytniczy. — Téj okoliczności, w wyjaśnieniu wielu późniejszych wypadków w Krakowie, nienależy puszczać z uwagi. Gdyż na nieszczęście amnestyja nieuspokoiła tamże umysłów, lecz zrodziła niewdzięczność, która tym czynniéj pracowała, ileże prywatne zyski powodem do tego były. — W jawnéj sprzeczności z traktatami, znajdowali owi polscy poddani trzech mocarstw, którzy byli zawikłani w rewolucyją Polskiego królestwa, schronienie w okręgu Krakowa, skoro tego żądali. Wszelkim ich zabiegom dawano opiekę i wsparcie. Wszyscy owi znani emisaryjusze, którzy późniéj wystąpili we wszystkich prowincyjach dawnéj Polski, jako to: Zaliwski, Zawisza, bracia Zalewscy, Konarski i t. d., wyszli z Krakowa, gdzie się przez kilka miesięcy do swoich propagandystycznych podróży przygotowywali. Tam byli dwaj bracia profesyi kupieckiéj, trudniący się szczególniéj wskazywaniem dróg, któremi tamci udać się mieli, i upowszechnianiem w tymże samym czasie w sąsiednich państwach licznych podżegających pamfletów, które im z głównych siedlisk rewolucyjnéj propagandy nadsyłano. — W tymże samym czasie zawiązały

się w Krakowie, zkąd się do sąsiednich części krajów rozeszły, owe buntujące lud towarzystwa, które pod nazwizkiem: *Numa*, *Powszechna konfederacyja polskiego narodu*, *Połączenie polskiego ludu* i *bezimienne Towarzystwa* są znane. *) — Skutki tego stanu okazały się w krótce we wszystkich prowincyjach dawnéj Polski. Porównywając ten skład rzeczy z poprzedzającym, łatwo można było pojąć, dlaczego myśl powszechnego powstania coraz bardziéj rozwijać się, a nakoniec otwarcie objawić się musiała. — Rzecz bardzo jasna, iż taki stan niedał się pogodzić z traktatami, które stanowiły podstawę bytu wolnego miasta Krakowa. Niepodobna było, aby przez to, stosunki jego do trzech mocarstw opiekuńczych naruszone nie były. Senat Krakowski uznał to sam, a nawet najpiérwszy.

Nareszcie po sześciu latach cierpliwego pobłażania, trzy opiekuńcze mocarstwa, zważywszy że senat Krakowski sam swoję nieudolność wyznał, były zmuszone przez wzgląd na własne swe bezpieczeństwo, chwycić się środka obronnego. Nakazały terytoryjum Krakowa wojskiem obsadzić, a to, aby wszystkich tych emigrantów, którzy go niepokoili wydalić i porządek przywrócić. — Jakoż w miesiącu lutym 1836 został Kraków w tym celu obsadzony przez połączone wojska tych trzech mocarstw. Znaleziono w nim blisko 2000 politycznych emigrantów, którzy pod przybranemi nazwiskami i zmyślonem zatrudnieniem tu przebywali. — Mieszkańcy Krakowa stawili wszelkie możebne przeszkody w usunięciu z ich terytoryjum tych obcych osób. Władze, którym sprawdzenie tożsamości osób było poruczone, miały do czynienia z wszelkiemi podstępami, których karygodni współwinowajcy używali. Nieprzestannie przekładano im fałszywe świadectwa. Niemal wszystkie księgi kościelne terytoryjum Krakowskiego były sfałszowane. W jednéj parafii Panny Maryi w Krakowie udowodniono sądownie sfałszowanie 230 metryk. — Po usunięciu tak polskich jak i ze wszystkich innych krajów zgromadzonych tu emigrantów, można było mieć nadzieję, że przejrzenie konstytucyi Krakowskiéj, odbyte w roku 1833, będzie dostatecznem do ustalenia publicznego porządku na bezpiecznéj podstawie. Aby tę sprawę z najmniejszym ile być mogło dla Krakowa kosztem odbyć, zmniejszono liczbę wojska obsadzającego, zostawiając tylko tamże mały batalijon wojsk austryjackich i oddział konnicy.

Ale zaufanie, iż przywrócony porządek potrwa, i że mieszkańcy Krakowa poznają niezbędne warunki dobru ich sprzyjające — zaufanie to mówię, gorzko zostało zawiedzione. Nie minęło wiele czasu, a już policyja miała liczne dowody nowych rewolucyjnych zabiegów. Sądy i władze rządowe przestraszone tajemnemi pogróżkami, nie wypełniały wcale swoich obowiązków, albotéż słabo tylko. W roku 1838 potrzeba było znowu wzmocnić siłę wojsk austryjackich. I dopiero, gdy terytoryjum powtórnie oczyszczono, gdy tak policyi jako i milicyi Krakowskiéj nową dano organizacyję, gdy ustawy policyjne i kryminalne przejrzano i zmieniono, zdawało się w początku roku 1841, iż można już miasto Kraków samemu sobie bezpiecznie zostawić, i załogę wojskową usunąć. — Atoli złe puściło zbyt głęboko korzenie, i obłąkało umysły znacznéj części mieszkańców. Zaledwie bowiem ustało obsadzenie wojskiem, rozpoczęły się znowu zabiegi rewolucyjne z tąż samą co i piérwéj namiętnością. Liczne fakta, których nikt zaprzeczyć nie może, gdyż jak najjawniéj były spełnione, przekonały, że Kraków od r. 1830 do 1846 był w ciągłym sprzysiężeniu się przeciw trzem opiekuńczym mocarstwom, które temu wolnemu miastu byt nadały. W dowód tego, to tylko przytoczymy, że w ostatnich dziesięciu latach popełniono na ulicach Krakowa ośm politycznych skrytobójstw. Pięć tych wypadków pociągnęło za sobą śmierć na miejscu, a trzy osoby zostały

*) Jak mocno takowe czyny sprzeciwiały się wydanemu dnia 30. maja 1833 statutowi konstytucyi dla okręgu wolnego państwa Krakowa, okazuje się z art. II. pomienionego statutu, który brzmi jak następuje: „Ponieważ stan ścisłej neutralności wolnego miasta Krakowa i jego okręgu opiera się na traktatach i na stosunkach gwarancyi i opieki, które temuż wolnemu miastu i jego okręgowi w pomienionych traktatach przez trzy wysokie opiekuńcze mocarstwa są zabezpieczone, więc ztąd wynika: 1) że każdy publiczny lub potajemny akt, każdy zamach, który zmierza do obalenia lub zaburzenia publicznego porządku w państwach jednego z trzech opiekuńczych Monarchów, i każdy udział w takowych przedsięwzięciach lub w czynach tego rodzaju, jest jawnem naruszeniem pomienionej ścisłej neutralności, tego kardynalnego warunku egzystencyi kraju, i w skutek tego przez władze krajowe i według zostającego w mocy ustawodawstwa tak będzie uważany, sądownie ścigany i karany, jak gdyby sprawca jakiego politycznego przestępstwa przeciw wolnemu miastu Krakowu się dopuścił; 2) że w mieście i w okręgu Krakowa niewolno dawać ani schronienia ani opieki zbiegom lub sądownie ściganym osobom, jeżeli one należą do kraju jednego z trzech mocarstw opiekuńczych, i żeby na żądanie ze strony przynależnych władz, takowe osoby przyaresztowano i niezwłocznie pod mocną zasłoną, na wyznaczone w tej mierze graniczne punkty odstawiano.

ciężko ranione, i tylko przypadkowemu ratunkowi zawdzięczają swe życie: Pawłowski, Cellak, Komar, komisarz policyi Weinberger i żandarm Matejko, oto są nazwiska piérwszych pięciu; trzéj zaś ostatni są: komisarz okręgowy Łuszczyński, urzędnik kancelaryjny Homałka, i mający posadę przy kolei żelaznéj Łukiesz. Naprzeciw takim usiłowaniom polskiéj rewolucyjnéj propagandy, daremnemi były wszelkie trudy zaprowadzenia w Krakowie trwałego porządku i pokoju. Polityczne siły tak małego Państwa nie były po temu, aby się mogły zarazem oprzeć tajemnym zewnątrz kierowanym zabiegom, których ogniskiem i środkowym punktem był Kraków, jakoteż skrzętnemu współdziałaniu i pomocnictwu znacznéj części tamtejszych mieszkańców. Nareszcie wielkie sprzysiężenie się ogarnęło całą dawniejszą Polskę, i wybuchło w lutym 1846 w tych punktach, które najpomyślniejszy skutek obiecywać się zdawały. Niepodległy Kraków, w którym sprzysiężeni wolniejsze mieli pole, był główną widownią ich czynności. Tutajto przygotowano się zawczasu do uderzenia, a pismami podżegającemi, tudzież proklamacyjami podniecano czynność partyi rewolucyjnéj, tu zgromadzano broń, proch i wszelkiego rodzaju amunicyję wojenną. Tu przybyły z zagranicy całe bandy rewolucyjnych emisaryjuszów. W tém miejscu wystąpił nakoniec, jak się sam nazwał, rząd rewolucyjny, który w prowincyjach wezwanych do powstania, miał kierować operacyjami i rządzić temi częściami kraju, w którychby powstanie cel swój osiągnęło.

Wynikłe ztąd wypadki znane są całéj Europie. Sprawcy buntu zwalili przez swą zbrodnię krwawe nieszczęście nietylko na siebie samych, lecz także na głowę wiélu niewinnych. Do sprawiedliwego oburzenia na tych zbrodniarzy, którzy z życia i pomyślności swych własnych familij robili sobie igrzysko, przyłączy się w każdem ludzkiem sercu smutne ubolewanie nad temi istotnie zaszłemi, wszelkie obliczenie przechodzącemi skutkami zdrady. Ale trzy mocarstwa miały do spełnienia ważniejszą powinność, niż tylko wynurzać te uczucia słowami. Musiały one myśleć o środkach przywrócenia znowu w Krakowie jakowego porządku. Musiały w tymże samym czasie swoje własne kraje od ponowienia się podobnych okropności i spustoszeń, równie jak i te, których właśnie Kraków był ogniskiem i pracownią, zasłonić. Niebyło już pytania, czy trzy opiekuńcze mocarstwa jeszcze raz mają pobłażanie okazać? lecz tu szło już o to, czy wolnemu miastu Krakowu należy znowu też samę broń dać w rękę, któréj właśnie tamże z niemniejszą wytrwałością jak i nierzetelnością dla rozszerzenia w sąsiednich prowincyjach nieszczęścia i zguby użyto. Mogłyż i powinnyż były trzy mocarstwa jeszcze dłużéj udzielać swéj opieki wolnemu miastu Krakowu, które w tym samym czasie w duchu zawartych między niemi traktatów przestało być »niepodległem i neutralnem,« gdy się oddało samowolności niejakiéj liczby spiskowych, którzy aczkolwiek od niego i od rodzinnéj ziemi oddaleni, jednakże ciągle je w moralnem służebnictwie trzymali? — Polscy bowiem emigrańci, którzy po zwalczonem Warszawskiem powstaniu opuścili rodzinne zagrody, nadali nietylko samym sobie regularne i mocne towarzyskie urządzenie, lecz utworzyli także rząd dla całéj dawnéj Polski. Zamiarem czynności tych ostatnich, podług ich własnych zeznań, było: wszelkiemi do celu prowadzącemi środkami oderwać każdą część dawnéj Polski od teraźniejszego jéj rządu, przywrócić dawne Polskie Królestwo, i zniszczyć postanowienia traktatów z roku 1815. — W tym duchu działały polskie komitety, pracujące nad uorganizowaniem powstania w dawnych polskich prowincyjach Austryi, Prus i Rosyi. Niespracowane usiłowania ich są wiadome, trwały one przez niemały przeciąg czasu. Kierujące wydziały naprzykrzając się istnącym władzom adresami, które dla zamiaru sprzysiężonych posłużyć miały, kazały potajemnie drukować buntownicze proklamacyje, rozszérzały tajne instrukcyje, starały się owładnąć kierunek opinii publicznéj, i w okręgu dawnéj Polski pobierały podatki, które wynalezionym przez siebie systemem moralnego przymusu na drugich nakładać umiały. I podczas gdy oświadczały publicznie, że te pieniądze miały służyć na wsparcie ubogich emigrantów, obracały je potajemnie na zakupienie broni i prochu, sprawienie amunicyi wojennéj, na opłatę emisaryjuszów, opędzanie wydatków ich podróży, na drukowanie buntowniczych pism i rozpowszechnianie ich w tysiącznych egzemplarzach. Tak śród zupełnego pokoju uorganizowano powstanie, przygotowano wojnę domową. — Przewodzcy tego powstania stanowili w zupełném tego słowa znaczeniu koczująco-wałęsający się rząd, a niepodobném i niedorzecznem jego zadaniem było: rządzić państwem, które nie istnieje, a to środkami, które żadnéj zbrodni się nie lękają, i wskrzesić polityczne ciało, które w skutek wad swojéj konstytucyi i swojéj własnéj winy, już dawniéj niż od dwóch wieków umarło. A to wszystko działo się bezkarnie, bez obawy, publicznie, tak, iż rządy tych krajów, w których

polscy emigranci znaleźli przytułek, i które były ogniskiem to jest środkowym punktem, z którego wychodziły wszystkie ich zgubne podstępy, nie znalazły żadnych środków do powstrzymania czynności, która podług zeznań, na wewnętrzny pokój krajów trzech mocarstw, wymierzona była! —

Nakoniec, gdy dzieje ostatnich lat piętnastu udowodniły, że przedsięwzięcia polskich emigrantów z każdym dniem coraz bardziéj się rozszerzyły, poczytały trzy mocarstwa sobie za powinność położenia końca takowemu stanowi rzeczy, który się z ich wewnętrzném bezpieczeństwem nie zgadzał. Były one winne to swemu własnemu honorowi i pomyślności swoich ludów. — Wolne miasto Kraków było przez swoję niepodległość tém przystępniejsze uorganizowanemu za granicą rewolucyjnemu rządowi; z większą łatwością niż gdzieindziéj, można tu było użyć wszystkich dźwigni podburzenia i uwiedzenia. — Kto po wszystkich tych wymienionych faktach może jeszcze żądać, aby Kraków jako wolne państwo ciągle jeszcze istniał i pozostał nazawsze ogniskiem ustawicznego rozruchu, w pośród tych państw, których rządy podjęły się trudnego zadania ochraniania go, kto może żądać, aby pomienione mocarstwa ciągle zaręczały mu jego republikańską konstytucyję, podczas gdy Kraków nie używał swéj niepodległości, jak tylko na sprzysiężenie się przeciw własnéj ich spokojności, ten chce niepodobieństwa i domaga się tego, co się samo sobie sprzeciwia. — Zamiarem wszystkich gabinetów było, aby traktaty z roku 1815, były rękojmią pokoju, a nie narzędziem i środkiem do nowych rewolucyj. Jakoż i na utworzenie wolnego państwa Krakowa włożono traktatem z dnia 3. maja (21. kwietnia) 1814 warunki, które to dzieło trzech mocarstw nazawsze charakterem pokoju nacechować miały. Polscy emigranci sfałszowali ten charakter. Nie chcieli oni, aby Kraków niepodległym i neutralnym pozostał, jak wyrzekł pomieniony traktat, który tę wolność utworzył. Nie spoczęli oni, aż dopokąd Kraków nie stał się narzędziem fakcyi, bronią do napadu. A więc własną ręką zniszczyli dzieło trzech mocarstw, które udzielny byt Krakowu dały i takowy zabezpieczały.

W obec powyżéj skreślonego składu rzeczy były trzy Dwory Austryi, Prus i Rosyi jednomyślnego zdania, iż niepodobieństwem jest, skołatane w swych podstawach przez najnowsze powstanie miasto Kraków, jako wolne państwo znowu przywrócić. Usiłowanie tego rodzaju, pominąwszy niepodobieństwo udania się tego w teraźniejszych okolicznościach, nie zgadzałoby się tak z pokojem i bezpieczeństwem ich własnych państw, jako też z utrzymaniem tych zasad, na których powszechny pokój jest oparty. Gdyby te mocarstwa skłoniły się do takowego postępku, ściągnęłyby na siebie, w oczach swych własnych ludów i w oczach całéj Europy zarzut kary godnéj nieprzezorności. A że trzem mocarstwom niepodobna jest uderzyć na to złe w tém miejscu, gdzie ono zbiera i przygotowuje środki do swéj działalności, — i gdy one go tylko na widowni materyjalnéj jego czynności dosięgnąć mogą, przeto były zmuszone zniszczyć przynajmniéj główne téj czynności ognisko, które w ich obwodzie i śród ich własnych państw jest położone. Jedyną uchwałą, którą mogły powziąć, było: znieść wszystkie do Krakowa odnoszące się postanowienia zawartych między niemi dnia 3. maja (21. kwietnia) 1815 trzech traktatów, i przywrócić znowu ten stan posiadania, jaki w roku 1809 istniał.

Gdy warunki istnienia Krakowa zostały w swéj istocie zniesione, gdy konstytucyja jego była zniszczoną, zobowiązanie się do neutralności naruszoném, jego administracyja skołataną, wtedy nie było już w ludzkiéj mocy przywrócić to znowu, co istnieć przestało. Polityczna egzystencyja Krakowa opierała się na podstawie spokojnéj neutralności. Atoli fakcyja, która Kraków trzymała w moralném służebnictwie, pragnęła wojny. Prowadziła ona ją przez piętnaście lat to tajnemi podstępami to otwarcie, i utrzymywała ją aż do téj chwili, w któréj w miesiącu lutym b. r. nastąpiło rzucenie się do broni, które podług planu sprzysiężonych, w całéj Europie niespokój i zamieszanie zażegnąć miało. Téj fakcyi zawdzięcza Kraków utratę swéj niepodległości, — jeżeliby zakończenie położenia, które pod nadmienionemi przypuszczeniami na wewnętrzną sprzeczność chorowało, i jeżeliby przyłączenie do mocarstwa, które chce i jest w stanie przywrócić spokojność, porządek i sprawiedliwość; — dla prawéj i pokój miłującéj części ludności Krakowa, raczéj zyskiem niż stratą nazwać nienależało.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalija.

Z Lizbony dnia 8. listopada. Wojska rządowe, 4000 żołniérza liczące, wszelkiéj broni i z trzema parkami artyleryi, wyruszyły ze stolicy dnia 6go b. m. pod dowództwem sędziwego marszałka Saldanhy, i pociągnęły w kierunku ku Koimbrze i Oporto naprzeciw powstańcom. Wojska powstańców w pochodzie ku stolicy, pod-

sunęły się dotąd nie daléj jak pod Leiria, a nawet i w tém miejscu zebrała się tylko mała ich część, albowiem główne ich siły z żołniérzy i gerylasów złożone, są zawsze jeszcze w Koimbrze, wraz z hrabią das Antas i innymi przewodźcami septembrystów. — Oporto w smutnym jest stanie; ujście Douro jest blokowane, a w mieście panuje anarchija. — Od jenerała Schwalbach, który niedawno temu odniósł zwycięztwo pod Viana, nadeszła tu telegraficzna depesza z oznajmieniem, iż powstańcy w Ewora nie chcieli się poddać na jego wezwanie, i że wskutek tego dzisiaj przystąpi on do bombardowania tego miasta.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 14. listopada: Dotychczas nie wydarzyło się nic takiego, coby zachwiało stanowiskiem ministeryjum lorda Russell, albo coby jego spółzawodnikom jaką ważną korzyść nastręczyć mogło. Sir Robert Peel pielęgnuje w swojém *otium cum dignitate* swoje zdrowie, i zaprowadza ulepszenia w swych dobrach; jest wielkie podobieństwo do prawdy, że on jeszcze przez kilka miesięcy w żadne polityczne plany lub kombinacyje się nie wda. Każda przeciwnie głosząca wieść jest całkiem bezzasadną. — W salonach kapitalistów, równie jak i w opinii ludu w ogólności zrobił lord John Russell wielkie postępy. Sądzą powszechnie, że on zamyśla swą administracyję nacechować prawdziwie konserwacyjnym charakterem, i dopokąd będzie postępował tą drogą, nié ma się czego obawiać. Wszelako między związkami własnych jego stronnictw, widać znaczną nieufność w jego zdatność i energiją. — Rzeczywistą słabością whigowskiego ministeryjum, jest lord Palmerston. Tak właśni jego koledzy i stronnicy jak i jego przeciwnicy czują to powszechnie, że obecność jego w urzędzie, jakiémkolwiek może być jego zachowanie się, szkodzi wpływowi Anglii w Europie. Wiadomo powszechnie, że osobiste jego stosunki do Ludwika Filipa i pana Guizota są tak złe, jak tylko być mogą, a zatém że, dopokąd on naszemi zagranicznemi sprawami zawiaduje, dotąd Anglija od Francyi nié ma się czego spodziewać, jak tylko nieprzyjacielskich kroków i podstępu. W miarę jak Anglija od Francyi się odłączyła, znalazła Francyja sposób zbliżenia się do innych wielkich mocarstw europejskich. Powszechne trwożliwe niedowierzanie lordowi Palmerstonowi jest widoczną przyczyną téj odmiany. Charakter jego obudza wprost nieprzyjaźń w jego przeciwnikach a podejrzenie w jego przyjaciołach. »*De l'audace, de l'audace, et toujours de l'audace!*« jest dzisiaj jak i przed sześcią laty jego hasłem, i niém spodziewa się nawet pokonać te przeszkody, które jego błędy przeciw niemu gromadzą. — Wyświecające angielskie dzienniki, by gabinet nienabawić kłopotu, są w téj mierze bardziéj milczące, niż być powinny; atoli publiczność angielska ma żywe przeczucie niebezpieczeństwa. Jeżeliby nowe zawikłania powstały, których przyczyna dałaby się wyprowadzić z namiętnego charakteru i mowy Palmerstona, tedy wkrótce pokazanoby whigom, jak mocno zapoznali oni opiniję publiczną i interesa kraju, a ministeryjum doznałoby nieochybnéj katastrofy.

Francyja.

Z Paryża dnia 15. listopada. Onegdaj była u pana Guizota w hotelu *des Capucines* ministeryjalna konferencyja. Byli na niéj obecni wszyscy ministrowie, wyjąwszy hrabię Duchatel, który w Compiègne przebywa. Pan Guizot odczytał swym kolegom plan swéj odpowiedzi na ostatnię notę lorda Palmerstona. Zapuszcza on się w niéj w obszerne zbijanie historycznych argumentów z dowodami historycznemi, unieważnia zażalenia i obawy angielskiego gabinetu, i kończy tém stałem postanowieniem: że żądane od księcia i księżnéj Montpensier zrzeczenie się praw do następstwa tronu w Hiszpanii, nie jest ani w naturze rzeczy ani też w ścisłem prawie uzasadnione, i pod żadnym warunkiem nienastąpi. Wszyscy ministrowie pochwalili tę odpowiedź i posłali ją wczoraj królowi do Compiègne. Stanowcza ta polityka uzasadniona jest na mocnéj woli króla i na przyzwoleniu konserwacyjnego stronnictwa; odbyły się także konferencyje z mającymi wielki wpływ członkami opozycyi, jako to z jenerałem Lamoricière i z niektórymi naczelnikami lewego środka, a ministeryjum ma zapewnienie, że opozycyja hiszpańską kwestyję zaślubienia za narodową uważa. Jeżeli jak się spodziewać należy, uda się spokojne rozwiązanie zewnętrznych trudności, jakie mianowicie z Angliją powstały dla Francyi w skutek ożenienia księcia Montpensier, pozostaną zawsze jeszcze dość ważne kwestyje wewnętrznéj polityki, które zasługują na całą uwagę i czynność tak rządu, jak i narodu. I dość będzie wymienić tu trzy najważniejsze, są to: sprawa wolności wychowania publicznego, sprawa wolności handlu, i kolonizacyja Algieryi. Nikt zaprzeczyć nie może wielkiéj ważności tych trzech zadań; od ich rozwiązania zależy po większéj części cała przyszłość kraju; a że zarazem niezaprzeczoną jest

rzeczą, iż wszystkie umysły, wszystkie głowy zajmują się niemi od lat kilku, ci wszyscy zatém mężowie, którzy na przyszłość będą przy sterze rządu, do jakiéjkolwiekby należeli barwy politycznéj, powinni być w możności, przedłożenia krajowi o każdem z nich pewnego systemu. Cała, powszechna opinija kraju skierowana, jest żywo ku tym kwestyjom; jakoż to mianowicie można uważać o tyle za przyjemny pojaw, o ile jest dowodem, że się wszyscy coraz więcéj odwracają od bezowocnéj walki z teoryjami, a natomiast z większą uwagą oddają się rzeczywistym sprawom krajowym; że wzrok wszystkich zamiast jak pierwéj na zewnątrz, teraz na wewnątrz jest zwrócony, że usiłują przecie w własnym raczéj domu potrzebne przedsiębrać ulepszenia, niżeli sąsiadom bliższym i dalszym narzucać własne zdania i teoryje polityczne. Mężowie Francyi, chcący kierować sprawami krajowemi, muszą odtąd ułożyć sobie co do rzeczonych zadań pewne systema, to jest, muszą należyć do stronnictwa za lub przeciw temu, aby stronnicy jednego lub drugiego sposobu widzenia, mogli się skupić około ich chorągwi. Nasuwa nam się tutaj pan Thiers. Od jego wystąpienia w rzeczonych trzech zadaniach zależyć będzie po większéj części, przyszłe jego znaczenie, lecz zachowanie sie jego da się z niejakiem prawdopodobieństwem przewidzieć, stosownie do znanych nam już zasad jego; polityka jaką się przez ostatnich dziesięć lat powodował, jeżeli tylko zechce konsekwentnie daléj postępować, pozwala nam niektóre wnioski wyprowadzić. Pan Thiers — co najwymowniéj poświadcza bieg zdarzeń — widocznie krzywo pojął i zapoznał wszystkie te rozmaite stanowiska, jakie Francyja od lat dziesięciu przebyć musiała, bądź we względzie położenia rządu do izb, położenia stronnictw w nich, bądź też co do wewnętrznéj i zewnętrznéj polityki. Przejdźmy jeno wszystkie jego mowy od r. 1836 o całéj polityce kraju wyrzeczone; wszędzie zdybiemy pewną ideę, jakby nić czerwoną przeciągniętą przez nie, wracającą nazad; i właśnie w téj idei spoczywa główny błąd w jego calém pojmowaniu rzeczy, czego konieczną wynikłością są znowu wszystkie błędy jego w pojedyńczych kwestyjach. Tą fałszywą, zasadniczą ideą jest u niego: że fakcyje wszystkie są zwalczone, spokój publiczny przywrócony, że ani konstytucyja ani dynastyja nie mają się już niczego obawiać ze strony wewnętrznych nieprzyjaciół; a zatém wszystkie zadania wewnętrzne już są rozwiązane, a rząd powinien uwagę swoją zwrócić głównie ku zewnętrznym sprawom, powinien działać na zewnątrz. — To pojmowanie rzeczy w największém jest przeciwieństwie ze zdaniami pana Guizota, któremu też jak wiadomo pan Thiers wraz z swymi przyjaciołmi zarzucał tak często to twierdzenie, jakoby on troskał się więcéj o sprawy wewnętrzne, niż o zewnętrzne. I w tém przeciwieństwie jest w rzeczy saméj właściwy klucz do wyjaśnienia téj z samego już tła różnolitéj i przeciwnéj sobie polityki obu tych mężów stanu. Z téj to kierującéj myśli pana Thiersa, dają się zrozumieć parlamentowe związki, jakie on porobić chciał z jednéj strony z konserwatystami, a z drugiéj strony z mężami lewéj strony. Związek z tamtymi chciał on ugruntować na sprawie wewnętrznéj, w któréj wedle niego między tamtemi a nim zupełna panuje jedność; związek zaś z lewą stroną na polityce zewnętrznéj, w któréj, jak wiadomo, lewa strona różni się zupełnie zdaniami swemi od konserwatystów. Jakoż tak w czasie jego ministeryjum z 22go lutego, jak w czasie ministeryjum z. 1. marca nie udało mu sie uzyskać zupełnie ani zaufania konserwatystów, którzy się sprzeciwiali jego zewnętrznéj polityce, ani też zaufania lewéj strony, która nic nie chciała wiedzieć o jego polityce wewnętrznéj. Gdy poznał że te dwa stronnictwa nie dadzą się zlać w jednę całość, wpadł znowu na równie niepraktyczny i niepodobny pomysł połączenia obu środków, lewego i prawego. Obadwa spodziewał się nakłonić do wzajemnych koncesyj, a tém samém do związku. Ale strony były za nadto nierówne, aby połączenie było możliwe. Próby przedsięwzięte w tym celu, do których mu przez czas jakiś pomagał hrabia Molé, nieudały się zupełnie, i udać się nie mogły, bo cierpiały na główny błąd logiczny: pan Thiers bowiem zapomniał, że stronnictwo każde póty tylko jako takowe istnieć może, póki się mocno i stanowczo trzyma zasad i przekonania, które właśnie stanowią odróżniającą cechę jego bytu; przeciwnie zaś przestaje istnieć, skoro tylko odstępuje od tych jakby granicznych słupów, swoich zasad i przekonań. Że środek lewéj strony okazał się skłonnym do tego połączenia, łatwo zrozumieć, był bowiem stronnictwem daleko słabszém, nie mógł jak tylko zyskać na tym związku, gdy z drugiéj strony nigdy spodziewać się nie mógł być potęgą samym przez się. Inaczéj się rzecz miała z konserwatystami prawego środka; ci bowiem mieli przeświadczenie o własnéj sile, i trzymając się nawet w odosobnieniu, nie potrzebowali lewego środka, i nie zapomnieli wraz

z panem Thiersem, że tylko stronnictwa słabe nie są wyłączne; silne zaś stronnictwa dla téj samej właściwości swojéj muszą być wyłącznemi. Poznali oni, że wszelkie takie koncesyje i ugody nie prowadzą nigdy do wzmocnienia, ale do osłabienia, i do zupełnego rozwiązania każdego stronnictwa; i dlatego też strzegli się oni, by się nie skłonić do żądań i przełożeń pana Thiersa. Widząc się zatem pan Thiers odrzuconym przez konserwatystów, a nie mogąc ich uzyskać w przyjacielski sposób, musiał o innych myśléć środkach; wpadł więc na to, aby ich niezawisłość w wątpliwość podać, walczyć przeciw niéj, a zatém w tym celu był przymuszony zwrócić się do kwestyj wewnętrznych, któremi pierwéj pogardzał, lecz i w tém nowo wybraném stanowisku nie powiodło mu się.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(*Z korespondencyi prywatnéj*).

Z Odesy dnia 10. listopada. W przeszłym miesiącu dostawiono tu w ogóle do 300,000 czetwert' pszenicy czelnéj z tegorocznych zbiorów krajowych, i wszystko to zostało żwawo rozkupione po cenie 6 do 8 rubli srebrnych za czetwert' pszenicy twardéj (czyli korzec polski $5\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ zr. m. k.), a 5 do $6\frac{1}{2}$ rubli śr. za czetwert' pszenicy miękkiéj (czyli korzec polski $4\frac{3}{4}$ do 6 zr. m. k.). Pokup zwolniał już teraz, a to dla braku pieniędzy i okrętów do wysyłania znacznych mas zboża u nas złożonych: mamy bowiem w naszych magazynach 6 do 700,000 czetwert' zboża na rachunek zagranicy zakupionego, i prócz tego 3 do 400,000 czetwert' w ręku spekulantów. Przy takiém zapełnieniu tutejszych spichrzów, opłata spichlerzowego jest bardzo droga; toż samo i *fracht* okrętowy niesłychanie podrożał.

Na Podolu i Ukrainie były tegoroczne zbiory zboża bardzo obfite; toż samo i w innych prowincyjach rosyjskich, prócz okolicy Odesy, Krymu i morza Azowskiego, gdzie zboże w tym roku chybiło. — Południowa Rosyja mogłaby swojemi ogromnemi zasobami zboża, lepiéj jeszcze przyjść w pomoc Zachodniéj Europie, gdyby nie to, że gościńce w téj części Rosyi są w bardzo złym stanie, a o ich poprawieniu nikt nie myśli.

Z Ołomuńca. Targ na woły d. 18. listopada. Na teraźniejszy skład rzeczy mieliśmy na tym targu zbyt wielką ilość wołów, bo 2323; a gdy do tego jeszcze i z cenami wysoko się trzymano, znaczna część pozostała niesprzedaną. Wiédeń mało teraz potrzebuje wołów, bo ma jeszcze zapasy, i dlatego też cetnar wołu w téj stolicy spadł na 36 zr. w. w.

Na przyszłe targi mniéj już spodziewamy się wołów, a tém samém i odbyt będzie łatwiejszy.

Przypędzili na targ: 1) Herman Hatschek, z Nowoselic, 76 wołów; 2) Berl Immerglück, z Nowoselic, 122; 3) Alter Strymber, z Nowoselic, 159; 4) Alter Strymber, z Nowoselic, 155; 5) Alter Ebner, z Nowoselic, 69; 6) Sender Kohn, z Nowoselic, 166; 7) A. Popowicz, z Nowoselic, 117; 8) Hersz Baraker, z Nowoselic, 80; 9) Chrystian Maxym, z Sinoutz, 160; 10) Chrystian Maxym, z Sinoutz, 209; 11) Georgi Kalmaki, z Nowoselic, 183; 12) Dawid Szor, z Nowoselic, 114; 13) Maciéj Łapin, z Nowoselic, 168; 14) Dawid Alba Berger, z Nowoselic, 201. — Małemi partyjami 344. — Ogółem 2323.

Zakupione:	sztuk	Cena jednéj pary w. w.		radasz	Z tych para ważyć mogła
		zr.	kr.		cetnar.
Partyję Nr. 1. kawałkami.					
Partyję Nr. 2. dto					
Partyi Nr. 3. nie zakupiono.					
Partyi Nr. 4. nie zakupiono.					
Partyję Nr. 5. do Ołomuńca	64	293	—	5	8
Partyi Nr. 6. nie zakupiono.					
Z partyi Nr. 7. do Pragi	100	307	30	5	$8\frac{1}{4}$
Z partyi Nr. 8. do Berna	66	275	—	4	$7\frac{1}{2}$
Partyi Nr. 9. nie zakupiono.					
Partyi Nr. 10. nie zakupiono.					
Partyi Nr. 11. nie zakupiono.					
Z partyi Nr. 12. do Pragi	95	330	—	5	$8\frac{3}{4}$
Partyi Nr. 13. nie zakupiono.					
Partyję Nr. 14. do Pragi	180	350	—	10	9
Małe partyje rozkupiono.					

Redaktor J. N. Kamiński — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)